

Transsexdisco, Bez powodu

Tego roku, bez powodu, znów straciłem smak
Do tych wszystkich waszych bardzo ważnych spraw
Przetopiłem złote myśli na nierdzewny strach
Odrzuciłem bezpowrotnie siłę religijnych prawd
Niebo znów jest bez barwy i nie rusza mnie wiatr
Moim domem jest ciemny zadymiony bar
Nie dociera nic do mnie, do środka,
Gdzie ja przymknięte mam oczy
Cicho muzyka mi gra
Cicho muzyka mi gra

Tego roku głód doświadczeń przeszedł w inny stan
Utopiłem znów w tym bagnie jej balsamowy świat
Izolacja, alienacja, niewyraźny sposób bycia
Chciałem zrozumieć wolność, a umieram z przepicia
Błąkam się gdzie popadnie, gdzie poniesie mnie noc
I tak do rana nie zasnę, w mojej krwi biała noc
Taki czas gdy brak jutra ale jest za to teraz
Krzyczę głośno do ściany,
Że po prostu umieram
Że po prostu umieram

Moja gorąca krew od wewnątrz spala mnie
Nie potrafię tak jak ty na spokojnie tu być
Ta planeta i ten czas, egzystencji ilość praw
Różne formy umierania, nienawiści i kochania
Zagubieni i zmieszani - emigranci świata granic
Czasem wszystko mamy za nic czasem wszystko mamy gdzieś
My jesteśmy nienormalni trochę dziwni, niezbyt fajni

Tego roku płynę ostro przecież dobrze mnie znasz
Jedyne co ratuje to klawisz, werbel, bas
Czasem ktoś mi przypomni że nie jestem tu sam
Czasem jestem spokojny ,bo ciebie mam
Lecz na ogół gdzieś podążam, i sam nie wiem gdzie
Nieprzespane znów noce pomyłone mam z dniem
Jeśli kiedyś odejdę...
Proszę, ty chociaż wytrzymaj!
Proszę, ty chociaż wytrzymaj!

Moja gorąca krew od wewnątrz spala mnie
Nie potrafię tak jak ty na spokojnie tu być
Ta planeta i ten czas, egzystencji ilość praw
Różne formy umierania, nienawiści i kochania
Zagubieni i zmieszani - emigranci świata granic
Czasem wszystko mamy za nic czasem wszystko mamy gdzieś
My jesteśmy nienormalni trochę dziwni, niezbyt fajni